

## Dar 40 dni

Na progu WIELKIEGO POSTU ukazuje się kolejny już w tym roku szkolnym numer gazetki „KONTAKT”. I choć jego treść ponownie przeniesie nas w codzienną rzeczywistość życia szkoły, w wydarzenia, zarówno te małe jak i te wielkie, to koniecznym wydaje się zwrócić uwagę na DAR 40 DNI. Ale najpierw o realiach. Za nami już: uroczystość księdza Bosco z udziałem całego „grzecznego i rozśpiewanego” Salezjańskiego Gimnazjum, wystawna i przeelegancka studniówka, próbna matura „ze smutną twarzą” (na razie, miejmy nadzieję), Biała Szkoła na Czarnej Górze z narciarskimi szaleństwami i zagipsowanymi nogami, rozpoczęty II semestr - nowa nadzieja lepszych dni i ocen. A przed nami: wyjście do kina na wielki film „Pasja”, Liga

Nauki 2004 z kolejnym akademickim wykładem, Targi Edukacyjne i promocja szkoły, Drzwi Otwarte i Dzień Języków, Dzień Kobiet, kolejne konsultacje dla rodziców i Wielkopostne Relekcje.

Dar 40 dni. Nie tak dawno znak „popiołu” przypominał nam, że tutaj, na ziemi, „jesteśmy przechodniami”. Powiesz: „Jestem przecież młody, w sile wieku, na szczyście życiowej kariery. Jestem zdrowy, ambitny, zakochany, wysportowany, pełen zapału, planów i werwy życia”. Po co myśleć o takiej przyszłości i o końcu ziemskiego życia? Po co się zasmucać? Ale człowiek już od dawna, na przekór wszystkiemu i wbrew wszystkim powtarza: „Memento mori!” Widocznie to ważne. Pewnie tak trzeba. Tylko nie powtarzaj sloga-

nów i nie mów, że „raz się żyje”, bo się zgubisz, nie zdążysz i stracisz swą największą nadzieję, stracisz, a może zniszczysz siebie; a przecież „nasza ojczyzna jest w Niebie”. Dlatego wykorzystaj ten DAR 40 DNI Wielkiego Postu, aby ponownie, podejmując wysiłek duchowej pracy, oderwać się od wszelkiego zła i na nowo wejść w blask radości Nieba. Od czego ... ??? Świat Ci w tym na pewno nie pomoże. Stąd bardziej niż w komputer, telewizor, książkę, gazety, muzykę, w ciszy swojej kontemplacji patrz na przeogromną miłość Jezusa. Nie można pozostać obojętnym. On jest dawcą darów wszelkich, a szczególnie tego najważniejszego - życia wiecznego.

DYREKTOR

Ks. Jerzy Babiak

**„Być kobietą  
to najtrudniejszy zawód -  
ma się stale do czynienia  
z mężczyznami.”**

(J. Conrad)



Już za kilka dni Dzień Kobiet...

Z tej okazji wszystkim Kobietom, które pracują bądź uczą się w naszej szkole życzymy jak najwięcej radości, płynącej z ciepła i niegasnącej życzliwości wszystkich wokół.

Redakcja

## SZKOLNA MIĘDZYKLASOWA WYCIECZKA DO LWOWA

29 kwietnia – 3 maja 2004 r.

KOSZT: 111 zł

ZAPISY I WPŁATA W SEKRETARIACIE SZKOŁY: do 17 kwietnia

ORGANIZACJA I KOORDYNACJA: ks. Dyrektor

SPOTKANIE ORGANIZACYJNE: 19 kwietnia na długiej przerwie

WYMAGANY: ważny paszport i pisemna zgoda rodziców

## Spis treści

Viva Don Bosco .....	2
Matura próbna(?) .....	3
Współczesne Walentynki .....	3
What is RPG .....	3
Wielki Post .....	4
I ty możesz zostać posłem .....	4
Mein Zimmer - meine Welt .....	4
Studniówka .....	5
Biała Szkoła .....	6
Final Karaoke .....	7
Liga Nauki cd. ....	7
Lektura nieobowiązkowa .....	7
Pasja .....	7
Co to jest? .....	8
Kącik poezji .....	8

# Viva Don Bosco!

**Ks. Jan Bosko mawiał: „Wystarczy, że jesteście młodzi, abym was kochał”. Za swoich chłopców był gotowy oddać życie, które poświęcił samotnej i opuszczonej młodzieży. Zmarł w otoczeniu swoich najbliższych - wychowanków i duchowych synów.**

Gdyby nie on, nie byłoby Księży Salezjanów, nie byłoby naszej Szkoły... Właśnie za to 30 stycznia br. w wigilię jego święta razem z Gimnazjum Salezjańskim chcieliśmy mu dziękować podczas uroczystej Eucharystii odprawionej przez ks. Franciszka Krasonia, Inspektora wrocławskiej prowincji ks. Salezjanów, oraz dyrektorów obu szkół. Podczas



**Ksiądz Jan Bosko był postacią piękną. Umiał pokonywać trudności, które inni ludzie uważali za nie do przebycia. Zawsze żył z ludźmi i dla ludzi. Uważany za świętego jeszcze za życia umiał otwierać nawet najbardziej zatwardziałe serca.**

Urodziłem się 16 sierpnia 1815 roku we wsi Becchi w północnych Włoszech. Nie miałem jeszcze dwóch lat, gdy umarł mój kochany ojciec. Jedno tylko utkwiło mi głęboko w pamięci - prawie cały dzień spędziliśmy wszyscy przy zwłokach.

Do piątego roku więcej szczegółów z mego dzieciństwa nie pamiętam. Kiedy ukończyłem dziewięć lat, pewnej nocy miałem widzenie. Zdawało mi się, że jestem na obszernej podwórzu, na którym bawi się hałaśliwie gromada chłopców. Ci młodzieńcy najpierw zmienili się w dzikie drapieżne zwierzęta gryzące się wzajemnie, po czym ujrzałem łagodne baranki zamiast tych bestii. Pani, która mi to wszystko pokazywała, powiedziała mi, abym to wszystko uczynił wśród jej dzieci. Zaczęłem wtedy płakać i prosić Panią, aby mi to wszystko wytłumaczyła, ale widocznie nie było mi to dane, bo zrozumiałem ten sen dopiero, gdy stanąłem jako kapłan do pracy nad zaniedbaną moralnie i religijnie młodzieżą.

Mszy Świętej śpiewał chór SLO oraz schola z Gimnazjum. Uczniowie zaś odegrali krótkie scenki z życia Ks. Bosko (ze strony SLO wystąpiła kl. I a z przedstawieniem pt. „Advocatus diaboli”). Po modlitwie przyszła kolej na poczęstunek: Ks. Inspektor oraz Profesorowie udali się

na wspólną herbatkę, podczas której nie brakowało zapewne śmiechów i wesołych rozmów rozładujących emocje przeżyte podczas Białej Szkoły oraz tego wspólnego święta.

W tym samym czasie uczniowie spędzali radosne chwile w kawiarence,

gdzie czekało „jedzonko” także dla nich. Gdy wszyscy się już posiliłi, rozpoczął się koncert zespołu „Ruah”.

Tak minął jeden z najważniejszych dni w świecie salezjańskim. Dzień pod znakiem radosnej zabawy i pokornej modlitwy. Wszystko to dzięki jednemu, ubogiemu księdzu z Turynu... więc wszyscy razem zawołajmy „Viva Don Bosco!” - „Niech żyje Ksiądz Bosko!”

Żaneta

Kiedy byłem małym chłopcem, opiekował się mną ksiądz Canosso, który udzielał mi pierwszych lekcji. Prześladowany przez przyrodniego brata musiałem dla zgody usunąć się z domu. I tak trafiłem do mojego najbliższego krewnego - pana Mogila. Gdy tak pracowałem u mojego wuja, dowiedziałem się o tym, że ksiądz Canosso nagle zachorował. Zdażyłem jeszcze przybyć do jego łóżka umierającego, ale nie mogłem już mówić. Dał mi klucz do biurka,

piękne, szerokie ulice, ale równocześnie na tę opuszczoną młodzież, błagającą się bez Boga, bez nauki, bez pracy, bez celu... czułem się wtedy jak św. Filip Nereusz, gdy patrzył na miasto Rzym. Moim pierwszym wychowankiem był Bartolomiej Garelli, którym zacząłem się opiekować 8 grudnia 1841 roku, w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, którą tak bardzo kochałem...

Mógłbym opisać jeszcze tutaj wiele trudności, które napotykałem w czasie mojego posłannictwa, ale nie chcę uważać się nad sobą, bo ze wszystkich tych sytuacji wychodziłem „calo” z pomocą Bogai Matki Bożej czuwających nade mną...

- Tak mógłbym w kilku zdaniach opisać swoje życie ks. Bosko, mógłby on oczywiście dodać parę opowieści ze swojego życia, jak np. wybudowanie Bazyliki z 40 centami w kieszeni, słówka wieczorne kierowane do wychowanków i wiele innych... ale z pewnością nie mógłby

napisać tego, że umarł 31 stycznia 1888 roku mając przy sobie rzeszę Salezjanów, że został beatyfikowany 2 czerwca 1929 roku, ogłoszony świętym 1 kwietnia 1934 roku, a w stulecie jego śmierci ogłoszony przez obecnego papieża Jana Pawła II Ojcem i Nauczycielem młodzieży.

Ania Turala



lecz ja oddałem go jego krewnym. Mama bowiem nauczyła mnie, że lepiej umrzeć z głodu, niż w sposób nieuczciwy dorobić się majątku. Spełniłem swoje marzenia, gdy w 1841 roku zostałem kapłanem. 3 listopada tegoż roku z wysokiego wzgórza Supregi spoglądałem na miasto Turyn, na jego

## Matura próbna(?)

W ostatnim tygodniu stycznia, kiedy reszta uczniów relaksowała się na „białej szkole”, maturzyści mogli poczuć przedsmak tego, co czeka ich w maju, na egzaminie dojrzałości, odbyły się bowiem próbne matury pisemne.

W klasach panowała miła atmosfera, tematy maturalne (z polskiego i historii) były dosyć łatwe, mimo to próbny egzamin nie poszedł najlepiej, żeby nie powiedzieć kiepsko. Na



cały, największy zresztą, fakultet historyczny wystawione zostały tylko cztery oceny

pozytywne, z których to ocen tylko jedna była oceną dobrą! Jeśli zaś chodzi o język polski, to tu sprawa miała się nieco lepiej, choć i w tym przypadku nie obeszło się bez kilku ocen niedostatecznych.

Na szczęście, była to jedynie próba, miejmy nadzieję, że te kiepskie oceny dadzą maturzystom do myślenia i majowy egzamin większość zda bardzo dobrze. W garść muszą się wziąć również ci, których oceny były w miarę dobre, nie mogą na tym poprzestać i sięść na laurach.

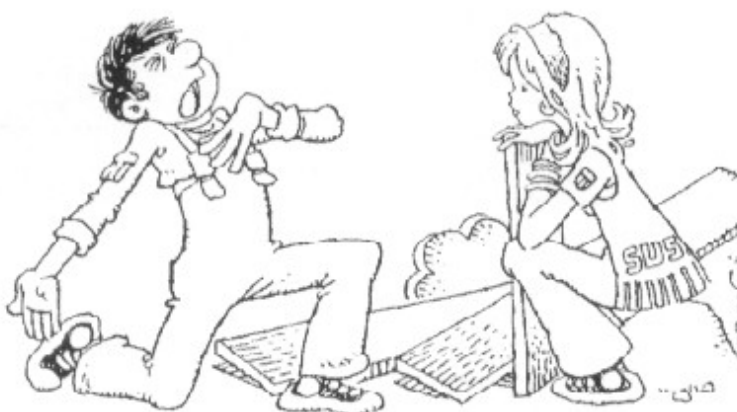
*Kamikaze*

## Współczesne Walentynki

14 lutego na całym świecie obchodzony był dzień Świętego Walentego, potocznie zwany Walentynkami. Tysiące par oraz tajemniczych zakochanych obsypywało się tandetnymi, rozreklamowanymi prezentami oraz oklepianymi w internecie wierszykami.

Gdy patrzyłam na to wszystko, zrobiło mi się żal ludzi, którzy beznamytnie i ślepo podążają za tym, co jest teraz trendy. A przecież ten jedyny w swoim rodzaju dzień został wymyślony nie po to, aby wzbogacać komercję, ale dlatego, aby dwoje bliskich sobie osób

zrozumiało, że łączy ich miłość. To nie drogie prezenty, maskotki, czy kwiaty upiększają związek, lecz czuły dotyk, spojrzenie pełne zrozumienia, prawdzi-



wy uśmiech, a także dzielenie ze sobą trudów codziennego życia. Tylko całkowite poświęcenie się drugiemu człowiekowi, pełne wyrzeczeń oraz szcze-

rych chęci, daje szansę poznawania swoich możliwości kochania.

Czy to nie jest cudowne, gdy każda myśl wyrывa się i biegnie do ukochanej osoby?! Gdy tęsknota

za nią prawie nas zabija, żeby w momencie spotkania lzy szczęścia delikatnie okrywały naszą twarz? Życie bez miłości jest jak zimny, szary, mokry dzień bez perspektyw na lepszą przyszłość. Poza tym dzielenie kłopotów we dwoje pomaga je przezwyciężyć.

Chciałabym życzyć każdemu z Was odnalezienia swojej drugiej połówki, tak jak ja znalazłam ją rok

temu. Wtedy sami zrozumiecie, jaki sens mają prawdziwe WALENTYNKI!

*Paulina Piosik kl. I A*

## What is RPG?

RPG, a short for „Role Playing Game” is a form of social activity. For some it's just fun, but for others it's an art, a way to express oneself and many other things.

In short, the point is that each player has his Character (also called a hero), a fictional person described by a number of more or less precise statistics usually written on a so called „Character Sheet”. A player plays the character, which means that he says what his character should say and describes the actions he undertakes. Neither words nor doings of the character are set, they all depend on player's decisions, who make them up depending on his hero's personality and current

circumstances. Usually no less than three, but rarely more than six players take part in the game. Also a person called „the Game Master” is necessary. The game master does not control a certain single character; instead he controls all NPC (Non Player Control) beings and environment's reactions to



all players' actions. He describes the game's world to the players accordingly to their characters knowledge, decides whether actions undertaken by heroes and NPCs succeed. The game is usually played according to the rules contained in a handbook. This description covers only classical RPG; many experiments are common, such as LARP (Live Action Role Playing). several game masters, different NPCs animated by different persons and such.

How to start playing?

It's best to find a group of players and join in. This might help avoid many early mistakes. If this is not possible, one might find other people that'd like to play RPG, buy a system and then try to play together.

*By Alita*

## Wielki Post

Wielki Post trwa 40 dni i jest oczekiwaniem na Święta Zmartwychwstania Pańskiego, czasem pokuty i nawrócenia. Rozpoczyna się Środą Popielcową - w tym roku obchodzoną 25 lutego - i trwa do Mszy Wieczery Pańskiej - 11 kwietnia br.

W Kościele katolickim odprawiane są w okresie Wielkiego Postu dwa nabożeństwa: Droga Krzyżowa, czyli rozważanie Męki Pańskiej, oraz Gorzkie Zale poświęcone Maryi, Matce Jezusa i bólowi, jaki przeżywała.



### REKOLEKCJE SZKOLNE

W naszej Szkole będziemy przeżywać Rekolekcje Wielkopostne w dniach 5 - 7 kwietnia, a prowadzić je będzie ks. Andrzej Godyń, redaktor naczelny miesięcznika „Don Bosco”, oraz wspólnota „CENOCOLO” z Jastrzębia Zdroju. Będą one trwały od 9:00 do 14:00.

## I Ty możesz zostać posłem

We wtorek 28.1.2004r. nasze liceum zostało zaproszone na sesję Parlamentu Młodzieży Wrocławia. Okazało się, że to ja wraz z Grzegorzem Szostakiem mam wystąpić w roli parlamentarzystów. Nieśmiało i pełni obaw, ruszyliśmy na podbój Rady Miejskiej Wrocławia.

Po drodze układaliśmy w głowach ewentualne wystąpienia, pełne nowatorskich pomysłów. Stając przed drzwiami sali sesyjnej, odczuliśmy powagę tego jakże tajemniczego miejsca. Naszą kontemplację przerwał piskliwy głos Przewodniczącego Prezydium, który usiłował zachęcić postów i posłanki do zajęcia miejsc...

Kolejnym szokiem dla nas, zwykłych licealistów było rozdanie kart do głosowania. Pomimo tego, iż ich wielkość nie przekraczała biletu autobusowego, to znalazło się na nich aż pięć pieczętek! Po odczytaniu listy obecności zebranych parlamentarzystów i wypisaniu im usprawiedliwień do szkoły rozpoczęły się obrady. Temat sesji brzmiał: „Młodzież a kultura”.

Jako pierwszy swoją prelekcję rozpoczął radny Jerzy Skoczylas. W sposób zabawny i zrozumiały przedstawił wszystkie problemy dotyczące miasta Wrocławia. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się, że w 2003r. rząd przeznaczył 50 mln zł na kulturę, a nasze miasto wydało na

nią tylko 3% całego budżetu! Wraz z posłami doszliśmy do wniosku, że to był błąd, gdyż słyniemy z festiwalu „Wratislavia Cantans”, „Przeglądu Piosenki Aktorskiej”, centrów kultury: „Agora”, „Impart”, „Zachód”, „Zamek”, Ośrodka Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego, licznych galerii, teatrów, bibliotek i opery.

Z kolejnych wystąpień, m.in. pani Barbary Zdrojewskiej z Komisji Kultury Rady Miejskiej i pani Anny Janas z Miejskiej Biblioteki Publicznej, mogliśmy odczytać, że we Wrocławiu nie ma żadnej narodowej instytucji kulturalnej, a wchodząc do UE nie mamy co liczyć, na dodatkowe dotacje. Obecnie pracuje się nad programem promocji Dolnego Śląska za granicą. Ma on polegać na celowym zachęcaniu turystów do pobytu w naszym regionie, aby hotele, restauracje, kina, teatry i sklepy z pamiątkami mogły czerpać z tego zysk. Opracowywany jest także pomysł ferii w mieście, nie tylko dla dzieci, lecz również młodzieży oraz internetowy informator kulturalny. Miejska Biblioteka Publiczna wygrała konkurs na bibliotekę dla młodych czytelników, dzięki czemu funkcjonuje w niej „Info-Shop”. Można zostawić w nim informacje o małych grupach młodzieżowych, które pragną zrobić koncert, wystawę lub przedstawienie teatralne.

Przez trzy godziny mieliśmy okazję słuchać, zadawać pytania i przedstawiać swoje poglądy. W pamięci pozostał nam prawdziwy obraz kultury we Wrocławiu.

Paulina Piosik kl. I A

## Mein Zimmer - meine Welt

Wenn man in mein Zimmer kommt, steht rechts neben der Tür an der Wand ein großer Schrank, und links neben der Tür steht ein Bücherregal. Auf dem Boden liegt ein alter Teppich mit schwarzen und weißen Streifen. Er passt gut zur Tapete. In der Ecke steht der alte Sessel von meinem Opa. In dem sitze ich am liebsten.

Paulina Karch, kl. I A

Mein Zimmer ist klein, gemütlich und sehr voll! Gegenüber der Tür steht mein Schreibtisch. Neben dem Schreibtisch steht ein kleiner Nachttisch und das Bett, mit einer bunten Bettdecke bedeckt. An dem Bett habe ich viele Kopfkissen. Meiner Meinung nach, mein Zimmer ist sehr bunt und modern. Ich denke, dass mein Zimmer ein bisschen chaotisch ist, aber ich mag es!

Ilona Niemozyk, kl. I B

Mein Zimmer ist klein aber gemütlich. Auf dem Schreibtisch steht eine Lampe, meine Lieblingsmaskotten und viele Bücher. Auf dem Schrank befinden sich auch Kleinigkeiten, wie z.B. Porzellanfiguren und Porzellanpuppen. In meinem Zimmer gibt es viele Kerzen.

Marta Sobolewska, kl. I A

Ich teile mein Zimmer mit meinen Schwestern. Wir haben da drei Schreibtische. An jedem Schreibtisch steht ein Stuhl. Anstatt einer Wand gibt es vier Fenster und eine Tür auf den Balkon. An der Wand über meinem Bett hängen drei Fächer für meine Bücher. Ich fühle mich sehr gut in meinem Zimmer, weil es so ist, wie ich es möchte.

Daria Figura, kl. I A

Mein Zimmer ist sehr klein und unpraktisch. Links steht ein grüner Hocker. Hinter dem Hocker steht meine Gitarre. Zwischen dem Regal und dem Schreibtisch ist ein sehr kleines Fenster. Am Fenster hängt eine kurze Gardine. Mein Zimmer ist sehr klein, aber ich mag es, weil es schlicht und ordentlich ist.

Żaneta Kowalczyk, kl. A

Ich habe Zimmer mit dem Balkon. Mein Zimmer zählt ca. 25 Quadratmeter. Vor dem Balkon gibt es einen leeren Platz, wo ich z.B. Ski oder manchmal Fahrrad halte. Auf dem Fensterbrett und auf dem Balkon stehen viele Blumen, weil meine Mutter sie sehr liebt. Ich bin mit meinem Zimmer zufrieden, ich fühle mich gut in ihm. Aber ich kann mir mein Zimmer ohne Hi-Fi und CDs nicht vorstellen.

Michał Szklarzewicz, kl. I B

Mein Zimmer ist mein Lieblingsraum in meiner Wohnung. Dort habe ich alles, was ich brauche. Ich mag sehr Fotos mit meinen Freunden, deshalb habe ich viele Rahmen mit Fotos auf dem Fensterbrett. Ich kann mir sie ansehen, wenn ich nur Lust habe. Mein Zimmer wäre nicht mein Zimmer, wenn ich da kein Radio hätte. Ich fühle mich gut in meinem Zimmer. Mein Zimmer ist meine Welt.

Ania Lorenc, kl. I B

## Studniówka

**„Już za rok matura...” - tak niemalże przed chwilą nuciła roześmiana grupka uczniów czwartej klasy. Jednak czas pędzi do przodu nieubłaganie i z dziką rozkoszą odcina z kalendarza dni przybliżające maturzystów do egzaminu dojrzałości. Lecz zanim wyleją oni na ławki naszych szkolnych sal swoje „siódme poty”, muszą z pewnością potrenować na parkiecie (co, uwierzcie mi, potrafią świetnie).**

I tak oto dnia 10 stycznia odbyła się już druga w historii naszego liceum studniówka! Ponieważ ambicje naszych drogich abiturientów nie znają granic, a wyrafinowane maniere nie są im obce, postanowili uroczystie uczcić osiągnięcie pułapu dojrzałości

w jednej z najlepszych wrocławskich restauracji - „Dworze Polskim”. A cóż to była za zabawa!!! Misternie zdobione, przepelnione licznymi ornamentami komnaty owego lokalu stwarzały klimat królewskiego bankietu, zaś suto zastawione stoły pozorowały kunszt i przepych wersalskich salonów. Uroku dodawały także piękne stroje zarówno maturzystów jak i nauczycieli: damy w bogato zdobionych sukniach o najrozmaitszych krojach, panowie w eleganckich garniturach prosto spod krawieckiej igły. Wszystko to stwarzało niepowtarzalną atmosferę, w obliczu której człowiek zaczyna rozumieć dlaczego studniówka jest tak bardzo wyjątkowym zdarzeniem! Ten stylowy image został delikatnie naruszony jedynie przez średniej jakości wykładzinę kuchenną, która rozpościerała się w holu przeznaczonym do zabawy. Rozpoczęliśmy dość mo-

demistyczną wersją poloneza Ogińskiego, który okazał się niespotykaną dotąd adaptacją wszystkich znanych tańców polskich. Tłumaczono to nawet pewnym filozoficznym zamysłem, wskazującym na to, że tak jak w życiu, w tym tańcu każdy poszedł „swoją własną drogą”. Nie zabrakło także szampana i oficjalnego toastu za pomyślność na-

ty wszelkie spory, zwady, panowało poczucie spokoju i wzajemnej akceptacji. Nie przeszkadzał nawet fakt, że przygrzewający zespół (niejakie NEW TRIO) pomylił charakter imprezy ze stypą, czasem żałośnie zawodząc i że często z głośników płynęły w koło te same kojące (a raczej kołujące) utwory. Zaskakującym okazał się fakt, że nauczyciele

w mgnieniu oka zdominowali „parkiet” i to oni pełnili funkcję koła rozruchowego zabawy! Swoistym wręcz wodzirejem okrzyknięto księdza Dyrektora, bo nie było chyba damy, której by wdzięcznie nie uniósł w tany. Nie sposób także pominąć profesora, który swym tanecznym szaleństwem zapisał się złotymi zgłoskami w naszych sercach. I niech ludzie mówią, co chcą: że poloniści są ane-

miczni, składają się z przydavek i orzeźnień, nie wiem, ale jest pewne, że są stworzeni do tańca i innych tego typu uniesień. Podobnie i historycy, dynamicznie pulsując w takt muzyki oddawali się w łaski starożytnych muz. Podziw wzbudzał profesor Edward Rutkowski, który nawet po

niedawnej ciężkiej chorobie nie wyparł się swej predestynacji do parkietu. Natomiast nie dopisali uczniowie. Już po zaledwie kilku godzinach poczuli się zmęczeni i nogi odmówiły im posłuszeństwa. Niektórzy nawet około północy zaczęli opuszczać restaurację. Najbardziej wytrwali zostali do godziny trzeciej nad ranem. Niektórzy powiedzą: „za drogą, to nie ma sensu”,

lecz są w życiu człowieka takie etapy, które już na zawsze wygrawerują się w jego sercu, pozostawiając błyszczący oręż wspomnienia...

Jacek Szwał



częściowo wspólną zabawę, ale dla chcącego nic trudnego! Mimo iż zdarzały się rozmaite wpadki, a kasetę z uroczystości trzeba było zareklamować, zabawa była naprawdę cudowna. Usta-

## BIAŁA SZKOŁA MARIANÓWKA 2004

**Wszystko zaczęło się w sobotę. Około 5:00 na Dworcu Głównym PKP pojawiły się pierwsze zarysy znajomych sylwetek uczniów i uczennic SLO. Sylwetki były znajome, ale twarze nowe, wyrwane z nocnych marzeń o wspaniałych wyspach otaczających błękitne laguny.**

Po kilkunastu minutach cała zaspana gromadka znalazła się w pociągu i ruszyliśmy na wspaniałą przygodę w polskie, piękne góry. Podczas jazdy kilka osób próbowało powrócić do swych przepięknych snów, z których wyrwał je bezlitosny i bezduszny dźwięk metalowego brzękadła potocznie zwanego budzikiem. Cała reszta pogodziła się z faktem, że błękitne laguny muszą poczekać i oddała się rozrywkom podróżnym, czyli słuchaniu muzyki, czytaniu gazet, śpiewaniu piosenek i rozmowach.

Po przybyciu do stacji docelowej zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Pierwsza wybrała się na Czarną Górę, natomiast druga została w Marianówce. Grupa męźnych i odważnych narciarzy została również podzielona. Podział nie był skomplikowany, gdyż nie było takiej potrzeby i takich możliwości. Jedna grupa z profesorem Omelaniukiem kształciła się u podnóża Czarnej Góry w niewątpliwie wspaniałej i pełnej uroku dyscyplinie sportu, jaką jest narciarstwo. Natomiast druga grupa, „zaawansowana”, wybrała się od razu na sam szczyt Czarnej Góry, aby uczestniczyć w zjeździe dla kamikadze, jak nietrudno się domyślić, wraz z ks. Dyrektorem. Na szczęście, pierwszego dnia na stoku nic złego się nie stało i wszyscy z uśmiechniętymi twarzami przybyli do Marianówki, aby uczestniczyć we Mszy św. Następnego dnia wszyscy przekonaliśmy się, co oznacza niedzielna pobudka o 7:30. Gdy wszyscy zaczęli kontaktować po szoku związanym z pobudką, którą profesjonalnie i z niewątpliwym zapalem przeprowadził ks. Mirosław L., przyszedł czas na Mszę św. i śniadanie. Po obiedzie grupa narciarzy udała się na stok. Reszta uczniów wybrała się do sanktuarium Marii Śnieżnej. Po drodze, a ściślej mówiąc, to już przed ośrodkiem,

pewne dwie niewiasty, których personaliów nie będę podawał, rozpętały bitwę śnieżną, która zamieniła się w prawdziwą wojnę. A jak jest wojna, to są ofiary. Tak było też w tym przypadku. Te dwie niewiasty podpisały chyba jakiś sojusz z innymi dziewczynami i toczyły wojnę, której największą ofiarą był niewinny i czysty jak śnieg, którym został zmasakrowany, pan profesor Kaczorowski. Po powrocie grup do Marianówki odbyła się kolacja. I tak zakończył się drugi dzień pobytu na białej szkole. Wtorek zaczął się Mszą św. Następnie narciarze wybrali się na stok. A na stoku działo się wiele. Do początkującej grupy narciarzy dołączył nowy uczeń, który już podczas dojazdu na Czarną Górę wykazywał wielką gotowość do podjęcia pierwszych kroków na „dwóch dechach”. W tym miejscu należy dodać, że ten uczeń miał wielkiego stracha, czego nie ukrywał. Natomiast na stoku, po krótkim instruktażu profesora Omelaniuka, uczeń pokazał prawdziwą kla-

stoku był wspaniały. Aż do czasu! Gdy większość narciarzy siedziała w auto-karze, ze stoku nadeszła zła wiadomość. Roksana zaliczyła fatalną w skutkach wywrotkę. Gdy pechową niewiastę ściągnięto ze stoku, na jej twarzy malował się uśmiech! Dziewczyna pokazała klasę! Jednak to nie koniec przygód. Po przybyciu do ośrodka, gdy był potrzebny samochód, aby odwieźć ją do szpitala, okazało się, że grupa, która została w Marianówce, zakopała tenże samochód w śniegu. Trzeba jednak przyznać, że autorzy dowcipu równie sprawnie i szybko odkopali pojazd, więc Roksana wkrótce znalazła się w szpitalu. Wieczorem odbył się pogodny wieczór, którego największą atrakcją był mokry tyłek pewnego pierwszoklasisty. Chłopak się poświęcił, aby rozśmieszyć całą białą szkołę, chociaż jemu nie było do śmiechu. Tak właśnie zakończyła się środa, dzień pełen przygód i niespodzianek. W czwartek rano odbył się kulig. Kulig to wspaniała sprawa, ale bardzo



niebezpieczna. Bo nie wzmówi mi nikt, że uderzenie ciężkimi sankami w kręgosłup jest bezpieczne dla zdrowia. Po kuligu uczestniczyliśmy we Mszy św., a zaraz po niej zaczęliśmy się zbierać do wyjazdu z Marianówki. Pierwsza tura wyjeżdżających szybko i sprawnie znalazła się na dworcu. Natomiast druga tura dotarła tam dziesięć minut przed odjazdem pociągu. Wszystko to przez buty narciarskie pewnego lidera SLO mającego takie samo nazwi-

sko jak pewien inny lider innego zespołu. Gdyby druga tura przyjechała później i gdybyśmy musieli czekać trzy godziny na następny pociąg, nasz kochany lider pewnie zostałby ukamienowany. Jednak wszystko skończyło się dobrze i przyjechaliśmy na czas do Wrocławia. Sądzę, że biała szkoła - Marianówka 2004 udała się wszystkim uczniom. Moje przypuszczenia nie są bezpodstawne, ponieważ roześmiane twarze uczniów wracających do domu potwierdzały je. Istnieje też druga możliwość. Uczniowie cieszyli się, że wracają do domu. Jednak dla mnie ci co cieszyli się z powrotu do domu, są maminsynkami tęskniącymi do miękkiej i przyjemnej w dotyku sukienki mamusi.

Dawid Wawrzynów

## Final Karaoke

31 stycznia tego roku odbył się finał drugiej edycji Międzyszkolnego Konkursu Karaoke. Zarówno w eliminacjach jak i w finale poziom przygotowania kandydatów był znacznie wyższy w stosunku do poprzedniego roku.

Naszą szkołę reprezentował Jacek Szwał (Ania Hepel nie wzięła udziału ze względu na chorobę), który śpiewając „Wznieś serce nad złoto” R. Rynkowskiego i „Aichę” Magmy, wywalczył drugie miejsce. Pierwszą lokatę zajęła gimnazjalistka o głębokim, przenikliwym głó-

ś - Gloria Janeczek, śpiewając piosenki „Bajmu” i E. Górniak. Tradycją

udział w przeglądzie to dziewczyny. Mężczyźni, zaczniście śpiewać !!!!!



Jest chyba tradycją, że zdecydowana większość uczestników biorących

Zwieńczeniem konkursu i przysłowiową wisienką na torcie okazał się debiut duetu konferansjerskiego w składzie ks. Mirosław Lonczak i Karolina Kempieńska. Pieścili nasze gusta słynną piosenką Jerzego Szuhra, której tytułu chyba nie musimy przytaczać:) Dziękujemy im oraz Tomkowi Krajewskiemu i ks. Dyrektorowi Jerzemu Babiakowi za zorganizowanie imprezy, a wszystkim sponsorom za niezbędną pomoc.

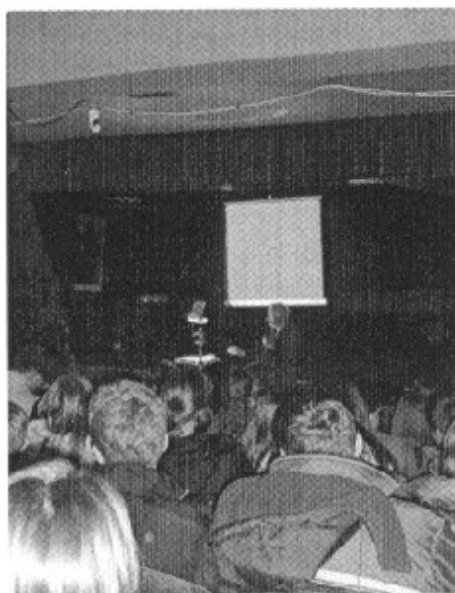
Jacusz Szwał

## LIGA NAUKI 2004

### ciąg dalszy

We wtorek 24.02.2004 w sali teatralnej Prywatnego Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego odbył się kolejny z zaplanowanych wykładów.

Tym razem poprowadził go dr inż. Andrzej Puszyński. Temat brzmiał: „Od spadochronu do samorozpadającej się



butelki”. W bardzo przejrzysty sposób dowiedzieliśmy się wszystkiego o polimerach, związkach wielocząsteczkowych oraz tworzywach sztucznych. Prelekcja wygłaszana była językiem popularnonaukowym, a dodatkowo obrazowana była przeżościami i życiowymi przykładami, dzięki czemu nikt się nie nudził. Na koniec każdy mógł zadać nurtujące go pytanie bądź też wziąć udział w indywidualnej dyskusji. Bardzo licznie przybyli uczniowie Gimnazjum Nr 9 oraz ich starsi koledzy z Liceum Ogólnokształcącego Nr 17. Frekwencja sięgnęła 130 osób, dlatego można sądzić, że następny wykład będzie się cieszyć takim samym powodzeniem.

Paulina Piosik

## Lektura najzupełniej nieobowiązkowa...

Ostatnio w moje niepowołane ręce trafiła pewna książka. Jest to „Ostrze Elfów” Nika Pierumowa, który stara się odtworzyć świat stworzony przez Tolkiena.

Cała przygoda zaczyna się 300 lat po ostatniej wielkiej Wojnie o Pierścień. W spokojnym dotąd Śródziemiu zaczyna się dziać różne dziwne rzeczy. W Hobbitani dochodzi do spotkania hobbita Folka z krasnoludem Torinem, który stara się dowiedzieć, jaka jest przyczyna tych zdarzeń. Torin pragnie przeczytać Czerwoną Księgę, w której ma nadzieję odnaleźć odpowiedzi na nękające go pytania. Razem z Folkem postanawia wyruszyć w podróż do Annuminas, gdzie mają nadzieję spo-

tkać się z Namiestnikiem i wszystko wyjaśnić. W czasie swojej wędrówki spotykają Rogwolda - byłego setnika, który postanawia pomóc im w rozwiązaniu zagadki.

W skrócie taki jest początek akcji. „Ostrze Elfów” jest jedynie pierwszą z trzech części całej serii. Mniej wymagającego czytelnika może ona zadowolić, jednak niektórzy pasjonaci i wielbiciel Tolkiena mogą czuć się trochę zawiedzeni. Nie jest to książka, którą czyta się z zapartym tchem, czekając na to, co się wydarzy. Jeśli ma się wolną chwilę, nie mając nic do zrobienia, można ją przeczytać. Nie mogę jej ani polecić, ani zbyt mocno skrytykować, ponieważ dla niektórych może być bardzo ciekawa. Stwierdzę tylko jedno: książka jest niezła, mimo że nie wybitna, to jednak nie najgorsza.

Alita

## Pasja

„To było prawdziwe ciało, prawdziwa krew, prawdziwy ból, prawdziwa śmierć. Zobacz, dotknij...”

Już 5 marca w kinach odbędzie się premiera, jak wynika z komentarzy, kontrowersyjnego, a zarazem drastycznego filmu „Pasja”. Nasze liceum również bierze udział w tej premierze. Pragniemy w niej uczestniczyć, by w tym czasie Wielkiego Postu jeszcze bardziej uświadomić sobie, co tak naprawdę się wydarzyło i jak nieporadne są nasze wyobrażenia Męki Pańskiej. Jako uczniowie szkoły katolickiej tym bardziej powinniśmy znać sens Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Serdecznie zapraszamy wszystkich na ten seans oraz do podzielenia się wrażeniami z filmu na łamach następnego numeru „Kontakt”.

Michał Wiśniewski



# CO TO JEST ?

Iza A. Nowak

\*\*\*

Ja spaceruję  
A ty wciąż rękę  
Spoglądam przez ramię  
Bo czasem coś we mnie drgnie  
Robisz krok...  
By wycofać się o trzy...  
Podejdz ,podam ci rękę

...kanion sceptyzmu między nami.  
Między nami życie...  
Spotkajmy się tam.  
Pozwól...  
...ma duszo

jak wiele ty znaczysz  
co dzień spacerujesz  
przede mną  
chcę cię złapać  
za rękę  
i iść z tobą  
przez twoje pole i ulice  
wśród tal zboza mieniacego  
i pomiędzy błokami szarych włosów  
chcę patrzeć tylko  
tobie w oczy  
i tylko tobie  
chcę uwiesić się na szyi.  
Krzyczęc co dzień  
I szczęściem śpiewać  
Łzy zbierać  
W jedną garść  
I tobie szeptać  
Kocham cię -życie!

Dominika Milczarek

## Jesteś nadzieją

Biegniesz, a jednak w miejscu stoisz,  
Już wszystko umiesz, a tak naprawdę nie wiesz nic,  
Jesteś odważny, a jednak czegoś się bois.  
Jesteś aktorem, ale czujesz się jak widz...

Chcesz wlecieć ku słońcu,  
Ku puszystym chmurom i niebu błękitnemu...  
Czy uda ci się to w końcu?  
Czy ktoś skróci cierpienia sercu Twemu?

A jeśli już Ci się wznieść uda  
Na marzeń ambitne szczyty  
I poznasz jakie działają cuda  
Aż wreszcie będziesz pragnieniami „syty”.

Pomyśl wtedy, że gdzieś w oddali  
Jest człowiek, któremu pomoc się przyda,  
Bo jego nadzieja na przyszłość się pali.  
Może dzięki Tobie jego świat ważniejszy mu się wyda?

Michał Wiśniewski

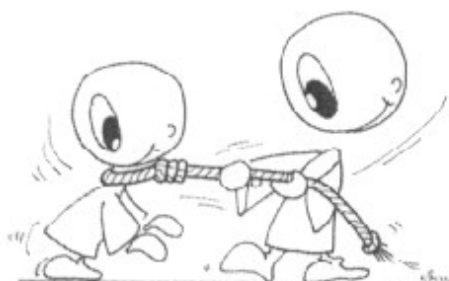
## Ojcowska miłość

Bóg Ojciec, Zbawiciela zesłał nam na Ziemię,  
By Zbawić każde ludzkie plemię,  
By umrzeć na krzyżu, za nasze grzechy.  
Dla naszej późniejszej w niebie pociechy.

Chrystus na wieki jest Królem,  
Udaję się do Niego z każdym swym bólem,  
Zanoszę do Boga wszystkie kłopoty moje,  
Ja się mego Ojca wcale nie boję.

On poda mi swą Ojcowską dłoń,  
I otrze spoconą mą skroń,  
Podniesie na duchu, przytuli do serca swego,  
I przyjmie Cię z radością do Królestwa Niebieskiego.

Gdy już się do nieba tam dostaniemy,  
Wspólnie z Chrystusem Królować będziemy,  
Radość Niebieska trwać będzie na wieki,  
Już nigdy nie zamkną nam się powieki.



GEST, PIĘSZCZOTA, SPOJRZENIE: TO TWOJE CIAŁO MÓWI  
JĘZYKIEM, KtóREGO NIKT NIE POWTÓRZY, I WYRAZA TO,  
CO JEST NIEWIDZIALNE, ALE ZAZDROŃNIE STRZEŻONE.



W TWOJEJ  
ŚWIĄTYNI  
MIESZKAJĄ:  
INTELIGENCJA,  
UCZUCIA, DĄŻENIA,  
OGRAŃCZENIA,  
MIESZKA DUCH.

Iza A. Nowak

\*\*\*

jest róża  
co wiatrem  
opieczona  
i mgiełką pokryta  
błaskiem rosy  
oślepi...  
nozdrza mężczyzny  
zapachem rozchyli  
obudzi wieczór  
i ziołami zaleczy  
miłości...

jest taka róża  
co wśród kwiatów  
ukryta

i  
wesolo pośród  
nich tańcząca  
będzie płakać  
samotnie...  
żrenic mężczyzny  
płatkiem nie odsłoni  
nie zaśnie o zmierzchu  
i kołcami zakrwawi  
miłości...

jest róża  
co nie rozumie  
i kocha...  
jest taka róża  
co szuka  
i nie widzi...



Każdy Jego  
sygnał to ŚWIĘTE  
WEZWANIE:  
TRZEBA WYJŚĆ  
Z SAMOTNOŚCI,  
ŻEBY IŚĆ  
NAPRZECIW.

## KONTAKT

Gazetka uczniów

**Prywatnego Salezjańskiego**

**Liceum Ogólnokształcącego**

im. Św. Dominika Savio we Wrocławiu

Nr 3 (9) luty 2004

**Redaguje zespół**

**Adres redakcji:**

ul. Młodych Techników 17

53-647 Wrocław

tel./fax 071 373 45 31

www.liceum-wroc.salezjanie.pl

e-mail: liceum-wroc.salezjanie.pl